

Teatra Ludowy

Zmagania pasibrzuchów

Plan był ambitny: spektakl według „Iliady” Homera. W ciągu dwóch godzin, owszem, zapoznaliśmy się z jej fragmentami, ale nie bardzo wiadomo, w jakiej sprawie.

Joanna Targoń

Należy docenić, że na materiał twórcy wybrali „Iliadę”, a nie jakiś skrót czy współczesną opowieść na wątkach. Wejście w tekst sprzed trzech tysięcy lat, w ówczesne pojmowanie świata nie jest łatwe, ale może być ekscytujące. Oglądając spektakl, trudno jednak zrozumieć, co twórcy znaleźli ciekawego u Homera i czym się chcą z nami podzielić.

Scena jest oszczędnie zagospodarowana – ruchoma ściana z wbitym w nią srebrnym łbem konia, z prawej przy proscenium żółte nadmuchiwane zwierzątko, coś między psami a świnkami. Co prawda w „Iliadzie” konia nie ma (bo akcja kończy się przed zdobyciem Troi), no ale skoro wojna trojańska, to musi być jakiś rozpoznawalny jej znak, czyli koń trojański. Koń służy w spektaklu za przejście w ścianie dzielącej Troję od obozu oble-

gających ją Achajów, a także za narzędzie ćwiczeń fizycznych dla aktorów, z poświęceniem przeciskających się przez jego wnętrze.

Na pierwszy rzut oka widać, że nie możemy się spodziewać greckich zbroi, chitonów, rydwanów i innych elementów historycznych czy pseudohistorycznych. I rzeczywiście – gdy scena się zaludnia, widzimy aktorów odzianych jednako w białe szorty, białe podkolanówki i czarne buty. Sportowy wygląd zakłócają jednak sztuczne, wydatne brzuchy i obwisłe piersi. Achajscy herosi postarziali się i zapuścili w dziesiątym roku oblężenia Troi? Tak sugerowałyby ich niezdarne zmagania otwierające spektakl. Tak samo zapuszczeni są Zeus, Hera i Afrodyta, zasiadający na dmuchanych zwierzątkach. Ale, co dziwne, gdy ci sami aktorzy grają Trojan, pozbywają się brzuchów i demonstrowują zgrabne figury i umięśnione ramiona. Czyżby w oblężonej Troi były lepsze warunki do zachowania kondycji? W ciągu dziesięciu lat wojny przecież walczyli dosyć intensywnie, więc dobra kondycja powinna cechować obie strony. A może chodzi tylko o odróżnienie Trojan od Achajów? Ale dlaczego w ten, niezbyt uzasadniony, a też mało estetyczny sposób?

Na początku widać zabiegi służące nadaniu całej sytuacji gro-



• Koń służy w spektaklu za przejście w ścianie dzielącej Troję od obozu Achajów FOT. KLAUDYNA SCHUBERT

teskowego charakteru. Nestor (Tadeusz Łomnicki) to impetyczny staruch na wózku, Parys (Wojciech Lato) nieustannie się uśmiecha, Agamemnon (Jan Nosal) tchórzliwie chowa się po kątach, Helena (Weronika Warchoń) przeraźliwie jęczy, gdy tylko ktoś z Trojan wspomni o odesłaniu jej

do męża. Wręcz farsowe są intrigi Hery (Marta Bizoń), która chce oczarować Zeusa (Kajetan Wolniewicz), korzystając z rad Afrodyty (Weronika Warchoń). Wszyscy są tu niezbyt lotni, małostkowi i nieprzyjemni, nie mówiąc o narzucanych im przez scenografa mankamentach cielesnych.

Ale im dalej w historię gniewu Achillesa (bo o tym, niezbyt długim fragmencie wojny trojańskiej opowiada Homer), tym bardziej zmienia się tonacja. Staje się poważnie, wręcz patetycznie i lżawo – przodują w tym Achilles (Maciej Namysło), Patroklos (Robert Ratuszny), Priam (Tadeusz Łomnicki), Andromacha (Marta Bizoń) i Hektor (Paweł Kumięga). Dlaczego mamy nagle przejąć się losem osób, które wcześniej pokazano nam w sposób niezbyt poważny? Połączenie farsy i groteski z tragedią to trudna sztuka i niewielu się udaje – tutaj się nie udało. Chwilami miałam wrażenie, że spektakl trzyma się jedynie dzięki świetnej, hipnotycznej muzyce Aleksandry Gryki, aktorom, którzy w ramach tego, co zaproponował reżyser, grają dobrze, świetnie śpiewają i sprawnie wykonują liczne zadania ruchowe. No i dzięki tekstowi, tak niedzisiejszemu i dziwnemu, że aż chciałoby się wejść w niego na dłużej. ●

• **Teatr Ludowy. Homer, „Iliada”.** Przekład: Kazimiera Jeżewska, adaptacja i reżyseria: Jakub Roszkowski, scenografia, kostiumy, światło: Mirek Kaczmarek, muzyka, pieśni: Aleksandra Gryka, przygotowanie wokalne: Klaudia Rabięga, choreografia: Anna Krysiak. Premiera 21 maja 2022.